

Do Ob.Kierowniczkii
III Czytelni Naukowej

mgr Krystyna
III Czytelnia Naukowa

Ze względu na odpowiedni poziom wykonywanych przeze mnie obowiązków i dla spokoju nieodzownego w pracy, zmuszona jestem tą drogą, składając notatkę służbową, prosić o ingerowanie w zachowanie ob. w godzinach pracy i na terenie Czytelni.

1. Od kilku miesięcy jestem bez żadnych przyczyn z mojej strony szykanowana jej złośliwym i niegrzecznym zachowaniem. Pomijałam milczeniem, gdy demonstracyjnie przedstawiała rzeczy na moim biurku oraz wyróżniała mnie jedną z pośród personelu w ten sposób, że wchodziła nie mówiła do mnie dzień dobry, jak i do widzenia. Do jej stałych obyczajów należy wychodzić natychmiast z pomieszczenia, do którego ja wchodzę. Ze względu na to ostatnie ograniczona zostałam w poruszaniu się po terenie Czytelni, gdyż nie chcę narażać się na dokuszanie i plotki osób obserwujących te hece, staram się tego unikać.

2. Ob. ni rozmawia ze mną, nie odzywa się do mnie nawet w wypadkach koniecznych, tak że nie ma możliwości porozumiewania się z nią w sprawach służbowych dotyczących sprawnego wykonywania pracy.

3. Demonstruje do tego stopnia swoje lekceważenie i niechęć do mojej osoby, że dnia 7.IX.br na dyżurze popołudniowym podeszła do biurka, przy którym siedziałam i z całych sił rzuciła stosem książek, które z hałasem rozlegającym się po całej sali rozleciały się po biurku. Świadkiem tego wydarzenia była ob.L. Po kilku godzinach stos ten uprzątnęła, tak, aby P.Kierowniczka nie dowiedziała się o jej działalności.

4. Jej złośliwy stosunek do otoczenia dał o sobie znać, gdy tylko rozpoczęła pracę w Czytelni, wywołując swoim niegrzecznym zachowaniem awantury z czytelnikami, którzy odgrążali się, że udadzą się na skargę do Kierowniczki Czytelni. Traktowała ich wybitnie niegrzecznie i lekceważąco, co zapewne nie wpływa korzystnie na naukę i lekturę studentów, uczniów i inne osoby. W jej postępowanie wobec czytelników ingerowała P.Kierowniczka. Nie mogąc dalej pozwalać sobie na katedrze cały impet swojego usposobienia skierowała przeciwko mnie. Dla obrazu całości muszę zaznaczyć, że wówczas, na początku jej pracy, okazywała mi niesłychane względy,

i rzucającą się w oczy nadzwyczajną sympatię. Zapewne kieruje się ona polityką polegającą na podlizywaniu się osobom, o których sądzi, że mają władzę i na awanturowaniu się z otoczeniem. Niestety, po wypróbowaniu kilku osób, za odpowiednią na kozła ofiarnego uznała mnie..

W bibliotece pracuję blisko 10 lat, znana jestem ze swojego cichego i niekonfliktowego usposobienia i obecnie nie chcę tracić czasu, zdrowia i nerw na zmagania z osobą, która okazuje dużą rutynę w złośliwościach, nietaktach i arogancji. Być może minęła się z powołaniem i za dużo tu się wymaga od niej grzeczności, taktu i opanowania.

Czuję się w obowiązku zakomunikować, że bez przełamania jej taktyki praca w zespole nie będzie zadawalająca, chyba że przy pomocy zażywania przeze mnie kropli walerianowych i ustępstw kosztem zdrowia, wobec osoby, która ze względu na swoje prowokacje bynajmniej na ustępstwa nie zasługuje. Tym bardziej, że moje opanowanie, jak każde, ma granice.

Proszę przejść z ob. nie traktować jako mojej "prywatnej wojny" która nikogo nie obchodzi, gdyż ja z nikim utarczek nie prowadzę, a interesuje mnie tylko praca. Niniejszym proszę uprzejmie potraktować moją notatkę drogą służbową.

Kupdyne